

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, sąsiedzi, relacje polsko-żydowskie, wybory

Sąsiadka z Czwartku pani Ania i wybory w PRL

Na Czwartku ja pamiętam właśnie sąsiadkę panią Anię. Panią Anię ja poznałam w ten sposób, że myśmy wyprowadzały razem psa na spacer. Ona mieszkała z mężem i synami i oni mieli boksera, a u nas był ratlerek, znaleziony przez mojego ojca. Myśmy bardzo często wieczorem razem wychodziły na spacer. I potem pani Ania miała jakieś problemy z oczyma i mój ojciec uprosił swojego kolegę, który był wówczas wybitnym lubelskim okulistą i chirurgiem, który się nazywał profesor Krwawicz. On był legendarny w Lublinie. Mój ojciec załatwił jej operację oka u profesora Krwawicza, który był właśnie najbardziej znanym okulistą w okolicy. I od tego czasu ona czuła takie zobowiązanie jakby w stosunku do nas.

I rzeczywiście ona zrobiła jedną rzecz niezwykłą. Mianowicie jak ja już miałam 18 lat, tuż przed maturą (moje urodziny są 18 maja, a matura się zaczynała tydzień później czy coś takiego) były wybory do rad narodowych. I ja byłam niesłychanie szczęśliwa, że ja mogę pierwszy raz pójść i wziąć udział w wyborach i robić wszystko, tak jak nas uczono na lekcjach o Polsce i świecie współczesnym. To znaczy: iść za przepierzenie, skreślać kogo chcę, dopisywać kogo chcę i tak dalej. A wybory, nawiasem mówiąc, odbywały się w budynku tejże Jesziwy, Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi. I ja tam poszłam i w tej komisji wyborczej siedziała pani Ania, moja sąsiadka. Ja poszłam szybko i za przepierzenie, zostałam tam przez pięć minut chyba, robiłam sobie, skreślałam, dopisywałam, w ogóle korzystałam, że tak powiem, ze zdobyczy demokracji, z różnych takich demokratycznych gadżetów jak wolne wybory w PRL-u. No i oddałam swoją kartę. Wieczorem przychodzi pani Ania do mnie do domu i mówi: „Czy ty wychodzisz z psem?” Wychodzę z psem. OK. Idziemy razem z psem, jak już byliśmy na ulicy, to ona do mnie powiedziała: „Nigdy, przenigdy tego więcej nie rób. Zostałaś wpisana na najgorszą listę ubecji i bardzo wiele mnie kosztowało, zanim ubłagałam, żeby cię z tej listy skreślić.” Ona mi wtedy dała do zrozumienia, że jest jakoś powiązana ze służbami, co ja do dzisiaj nie wiem,

czy była czy nie była. Podejrzewam, że była, skoro mogła uprosić, żeby mnie z tej listy skreślono. Ona powiedziała: „Nigdy. Idziesz, wrzucasz kartkę i więcej nic nie robisz. Posłuchaj mnie, ja ci dobrze życzę. Jeśli nie chcesz mieć problemów.”

Data i miejsce nagrania	2013-05-16, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"